STANISŁAWA PODLIPNA

ur. 1930; Kurów

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, kino, zabawy dziecięce, wakacje, zabawki

Przedwojenne rozrywki i zabawy dziecięce

Raz [byłam w kinie], ale nie wiem, czy to po wojnie czy przed wojną było. Rialto na Starym Mieście. Rialto się nazywało. To mi się zdaje, że to przed wojną byłam. Z rodzicami i z matki bratem. To sobie tylko przypominam. ,,Ach, jak to przyjemnie pływać wśród fal", to sobie zapamiętałam. Ale jaki to był film, to nie pamiętam.

Wesołe miasteczko to było tutaj na Zamojskiej, przy moście. Karuzela tam przyjeżdżała. No i tam takie zabawy dla dzieci były różne. Jakieś strzelania były, jakieś gry, fanty wyciągało się. To to pamiętam, ale tak sobie nie przypominam dokładnie jak to było, tylko wiem, że jakieś tam gry, coś się wyciągało, jakieś takie.

Byli też grajkowie uliczni, muzykanci. Pamiętam, do Franaszczuków przychodziły, to zamawiali, jak były imieniny Zofii, ona Zofia się nazywała. No to jakaś rodzina tam [przyszła] na imieniny, to pod oknem grali, przychodzili, grali. „Sto lat" i jeszcze takie kawałki, urywki. No forsy dawali, jakiś poczęstunek wynosili. Tak. To Polacy byli. I na Towarowej też taka jakaś bogata rodzina, to też tam, zawsze jak imieniny były, nie wiem, jak ona się tam nazywała, to zawsze tam też grały, to pamiętam jak nawet z balkonu rzucała forsę tam tym grajkom.

A kto tam jeździł na wakacje? Wtedy się nie jeździło. W tamtych czasach to nikt nie jeździł na wakacje. Było bardzo ciężko w tamtych czasach. Dzieci się bawiły pod domami tylko. Nawet nie wychodziły gdzieś daleko odtąd, tylko na łąki, koło domu. Tutaj na Kalinę tylko i wracało się. To na Kalinę, to jak wysłały tam po coś, to się poszło tam. Nafty kupić czy tam coś.

Jakie były zabawy? A w klasy, skakanki, skorupki. Skorupki z talerzów się szukało. Taki talerz, gdzie tam był co zbity, taki tam był kwiatuszek czy coś, to się to zbierało i każda se pokazywała, jakie ma skorupki. Ta ma ładniejsze, ta ma ładne, no. Pudełeczka się miało i zbieraliśmy. Jakie ja mam, jakie ładne skorupki, się rozsypywało, jakie ładne. Chłopaki w hacele grały. No w kamyki. W scyzoryki. No. Takie zabawy były.

Zabawki? To były lalki. Ale to były takie szmaciane. Kupiły mi raz take lalke.

Szmaciana była, w środku trociny. Wypchane trocinami były, ręcznie wszystko robione, a główka tylko była z masy. I pamiętam deszcz padał i ja te lalke sobie schowałam w takiego krzaka. W ganianego śmy się bawili czy w chowanego, nie wiem. I spod tego krzaka sobie zapomniałam [ją zabrać]. W nocy deszcz był, ja poszłam po tę lalkę, przypomniałam sobie, a to oczy były zmyte, wszystko zmyte. No i po lalce.
W zimie to się siedziało w domu. Jedna do drugiej koleżanki tylko chodziły. Do takich ludzi się chodziło, gdzie dużo dzieci było. Bo tam było najweselej. Bo nas było dwie, to ja tylko zawsze chodziłam do takich, co miały dużo dzieci, bo lubiałam z dziećmi się bawić. A tak to nikt tak nie tego, siedziało się w domu i już.

Data i miejsce nagrania	2015-06-24, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Weronika Witosław
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"